

KRZYSZTOF BONDYRA

PAŃSTWO NARODOWE – KRYZYS CZY ODRODZENIE?

I. WPROWADZENIE – TRAGEDIA SMOLEŃSKA A PAŃSTWO NARODOWE

Tragedia smoleńska i trwająca w związku z katastrofą samolotu prezydenckiego debata publiczna w ostatecznym wymiarze dotyczą problematyki państwa narodowego. A zatem zarówno szeroko dyskutowane takie kwestie, jak żałoba narodowa, społeczna reakcja na nią czy sprawność struktur administracyjnych, łącznie wpisują się w obszar zagadnień odnoszących się do przywoływanego pojęcia.

Jednocześnie należy odnotować daleko idące zróżnicowanie stanowisk w tej debacie – zarówno spontaniczne zachowania społeczne, jak i głosy polityków, dziennikarzy oraz przedstawicieli środowisk naukowych – odnośnie do interpretowania używanych pojęć. Wskazać zatem można szereg antynomii formułowanych przez uczestników debaty poświęconej żałobie narodowej. I to począwszy na przykład od podejścia przeciwstawiającego naród oraz państwo, traktowane nie jako emanacja społeczeństwa/narodu, ale instytucja o charakterze autotelicznym, która zajmuje się „sama sobą”. W ramach takiego ujęcia w sferze publicznej nie powinno być miejsca na „emocje społeczne”, gdyż są one „prywatną” sprawą obywateli. Przeciwnym stanowiskiem stało się z kolei artykułowanie określonej formuły „uczuć narodowych”, która powinna mieć zasadniczy wpływ na struktury państwa.

Tematyka prezentowanego opracowania koncentruje się na dwóch kwestiach. Po pierwsze, wyjściowym problemem jest próba porządkowania pojęciowego dyskursu związanego z katastrofą lotniczą z 10 kwietnia 2010 r., mającą wielorakie konsekwencje społeczne i polityczne. Tak określone zadanie wydaje się istotne ze względu na to, że część argumentów wyrażanych publicznie przez strony debaty miała charakter asocjologiczny oraz ahistoryczny. Wyrazem tego było na przykład mniej lub bardziej świadome przyjmowanie perspektywy negującej istnienie fenomenu, jakim jest naród, lub też przecenianie społecznego potencjału samoorganizacji na bazie narodowej. Nadzwyczajne, dramatyczne okoliczności uwidoczniły zatem w sposób szczególnie wyrazisty napięcia wiążące się z rozumieniem pojęcia narodu i roli państwa.

Po drugie, zasadniczym celem artykułu jest refleksja – wycinkowa z natury rzeczy – poświęcona funkcjonowaniu i generalnie kondycji państwa narodowego na przykładzie Polski jako kraju członkowskiego Unii Europejskiej.

Tezą artykułu jest zatem konstatacja, iż mamy do czynienia ze zjawiskiem renacjonalizacji Unii Europejskiej. A w szerszym wymiarze, przyjęte zostało założenie, iż „mówienie, wbrew temu, co niektórzy utrzymują, o śmierci państwa narodowego jest zdecydowanie przedwczesne”. Jako przejawy wskazywanej renacjonalizacji można przywołać zróżnicowane sfery.

Po pierwsze, będzie to wyhamowanie tendencji do federalizacji UE. Wyrazem tego jest niedopuszczanie przez rządy krajów członkowskich do uzyskania nadmiernego znaczenia przez instytucje powołane w traktacie lizbońskim, w tym np. postulat zachowania kwot narodowych we wspólnej dyplomacji. Obiektywnym objawem renacjonalizacji UE jest także wbrew logice integracyjnej ponowne cedowanie na poziom narodowy poszczególnych sfer odpowiedzialności. Taki jest na przykład kierunek planowanych zmian w zakresie wspólnej polityki rolnej, która w coraz mniejszym stopniu ma być „wspólna”.

Po drugie, odnotować należy swoisty renesans znaczenia wartości narodowych w Europie. Wyrazistą ilustracją tego procesu jest na przykład perspektywa rozpadu Belgii według linii podziałów narodowych, co byłoby precedensem w przypadku państw członkowskich UE.

Po trzecie, przejawem wzrostu znaczenia kategorii narodu jest także renacjonalizacja polityki poszczególnych państw. W przypadku Niemiec objawia się to zarówno w prowadzeniu aktywnej polityki historycznej, jak i w wymiarze gospodarczym na przykładzie zabezpieczenia dostaw surowców energetycznych z Rosji bez uwzględniania wspólnej polityki energetycznej Unii Europejskiej. Taką diagnozę potwierdzają także elity polityczne: „Niemcy nie postrzegają już Europy jako celu, lecz traktują ją jako środek do przeforsowania własnych narodowych interesów – taką diagnozę [...] postawił Joschka Fischer, były szef niemieckiej dyplomacji i niezmordowany Europejczyk”¹.

I wreszcie – po czwarte – warto odnotować odchodzenie w dyskursie naukowym oraz politycznym od kategorii „państwo postnarodowe”. Charakterystyczny jest tu znowu przykład Niemiec, gdzie politycy i środowiska naukowe, głównie historycy i socjologowie, diagnozowali i kreowali taką rzeczywistość w okresie zimnej wojny. Natomiast po upadku bloku komunistycznego nastąpiło zderzenie z rzeczywistością wyznaczaną przez kategorię narodu i nacjonalizmu: „W tym wypadku mieliśmy do czynienia z godnym podziwu zmartwychwstaniem nacjonalizmu, zarówno w najlepszym, jak i w najgorszym wydaniu. Niewiele osób to przewidziało, ponieważ popełniliśmy fatalny błąd i zamietliśmy nacjonalizm pod dywan przeszłości. A przynajmniej tak nam się wydawało. W awangardzie krajów, które ogłosiły, że ich państwo jest ‘postnarodowe’, z oczywistych powodów znalazły się Niemcy Zachodnie. W 1988 r. jeden z czołowych polityków niemieckich, Oskar Lafontaine, napisał o ‘wyjściu poza państwo narodowe’. Zaledwie trzy lata później w Jugosławii wybuchł nacjonalistyczny konflikt, w który Niemcy, wraz z innymi teoretycznie postnarodowymi demokracjami, próbowały ingerować, wspierając jedną grupę etniczną przeciw innym. Dlaczego wyrafinowane

¹ P. Jendroszczyk, *Berlin walczy o swoje*, „Rzeczpospolita” – wydanie internetowe: <http://www.rp.pl> (12.05.2010).

państwa postnarodowe zareagowały na niegroźny w pierwszej fazie kryzys, sięgając po wspomnienia z 1914 roku?”².

Wskaźnikiem dla stwierdzenia, iż „państwo narodowe trzyma się ciągle zupełnie nieźle”, jest między innymi to, że współcześnie w sferze publicznej państwowo-narodowe treści oraz symbolika są bezalternatywne. Tym samym makrostruktura, jaką jest państwo narodowe, nie jest zagrożona próbami przesuwania do sfery prywatnej w odróżnieniu na przykład od symboliki religijnej. Można odnotować bowiem podejmowane w różnej formie działania, mające na celu wycofywanie z przestrzeni publicznej „religijnej szaty ideologicznej”³.

Przykładem oddającym oczekiwania dotyczące umiejscowienia makrostruktury religijnej w obszarze prywatnym jest pozew złożony do Trybunał Sprawiedliwości w Strasburgu przeciwko obecności krzyża w klasie szkolnej we Włoszech. Argumentem matki, uwzględnionym przez międzynarodową instancję sądową, było egzekwowanie prawa do prawa wychowania dziecka zgodnie z własnym systemem wartości. Analogiczną argumentacją można sobie wyobrazić odnośnie do sprzeciwu wobec na przykład obecności godła Włoch lub Polski w klasie szkolnej czy nauczania historii narodowej, a „Nic na to nie poradzimy, iż nasze zwycięstwa będą ukazywane w podręcznikach najbliższych sąsiadów jako ich klęski (i odwrotnie)”⁴. Oczywiście jest to obecnie sytuacja hipotetyczna. Choć gdyby postępował proces, wyhamowany obecnie, federalizacji Unii Europejskiej, nie byłyby wykluczone tego rodzaju napięcia. Swoistym wskaźnikiem obecnych relacji pomiędzy państwami członkowskimi a UE jest jednak prymat państwowo-narodowej szaty ideologicznej przed symboliką wspólnotową.

II. POROZUMIENIE W SPOŁECZEŃSTWIE PLURALISTYCZNYM

Uogólniając kwestie podnoszone w ramach publicznego dyskursu prowadzonego w Polsce na temat katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, należy zwrócić uwagę na szerszy kontekst wiążący się ze zmianą społeczną. Analizy procesów społecznego porozumiewania się, wymiany argumentów – w tym odwołujących się do wartości konstytuujących podstawową strukturę normatywną i zapewniających społeczną tożsamość – mogą służyć za miernik rzeczywistego funkcjonowania kultury politycznej. W kontekście zróżnicowania dokonujących się procesów zmiany społecznej, uwzględniając zarazem koncepcje fundamentalnej struktury normatywnej społeczeństwa pluralistycznego, Grażyna Skąpska konstruuje dwa modele wzorców porozumienia⁵.

² J. R. Saul, *Powrót państwa narodowego?*, „Dziennik” – dodatek „Europa” nr 103 z 22 marca 2006 r.

³ Nawiązuję tu do sformułowania Floriana Zielińskiego: „szata ideologiczna miasta”.

⁴ J. Tazbir, *Polska a Europa*, w: W. Wesolowski, J. Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska. Europa. Świat*, Warszawa 2005, s. 34.

⁵ G. Skąpska, *Consensus w społeczeństwie pluralistycznym, generalizacja wartości a fundamentalizm*, w: A. Sulek, W. Winclawski (red.), *Przełom i Wyzwanie. Pamiętnik VIII Zjazdu Socjologicznego*, Warszawa-Toruń 1991, s. 171-172 i n.

Autorka ta proponuje dla podstawowej struktury normatywnej demokracji otwartej miano nowoczesnego, dyskursywnie uzasadnianego uniwersalizmu, natomiast struktura normatywna porządku opartego na powszechnej zgodzie co do wartości zapewniających społeczną tożsamość, określana jest jako współczesny fundamentalizm. Pierwszy z dwóch wyróżnionych wzorców porozumienia, odznacza się niejednorodnością interpretacji podstawowych wartości i norm. Porozumienie postrzegane jest tu jako podejmowanie prób ułożenia relacji społecznych tak, by współistnienie było możliwe wbrew różnym interpretacjom celów i oczekiwanych kierunków przemian. Drugi model struktury normatywnej charakteryzowany jest jako zmierzający do uzyskania powszechnej zgody co do wartości podstawowych, niewymagających dyskursywnego uzasadniania. Nacisk spoczywa tu na wartościach zapewniających tożsamość społeczeństwu kompleksowemu i funkcjonalnie zróżnicowanemu, różnice natomiast są akceptowane o tyle, o ile nie godzą we wspólnotowy wymiar życia społecznego. Tego rodzaju wartości dają o sobie znać w dyskusjach toczonych nad określonymi rozwiązaniami instytucjonalnymi czy regulacjami prawnymi dotyczącymi sfery wartości podstawowych, wychowania, a nawet gospodarki. Może okazać się wówczas, iż górę biorą racje „bezdyskusyjne”, które wzbudzają pozytywne emocje. Odwoływanie się do „wartości pierwotnych” jest szczególnie częste w wypadku problematyki o zasadniczo niesprawdzalnym empirycznie charakterze.

Szansa na wypracowanie modelu porozumienia społecznego zapewniającego społeczne „zakotwiczenie” wartości uniwersalnych polega na ich włączeniu w skład fundamentalnych struktur normatywnych społeczeństwa, tak by „porozumienia uniwersalne” odnosiły się również do sfery emocji związanych z owymi wartościami podstawowymi.

Z kolei S. M. Lipset za podstawowy sprawdzian legitymizacji uznaje zakres, w jakim udało się rozwinąć w danym kraju wspólną „świecką kulturę polityczną”, rytuały narodowe i święta. S. M. Lipset przypatruje się legitymizacji w kontekście stabilności porządków demokratycznych, które – według niego – w równej mierze zależą od skuteczności, jak i od legitymizacji systemu politycznego⁶. Skuteczność jest określana poprzez zakres, w jakim system spełnia podstawowe funkcje rządu w opinii większej części ludności oraz wpływowych grup. Natomiast legitymizacja obejmuje tutaj zdolność systemu do wytworzenia i podtrzymywania przekonania, że istniejące instytucje polityczne są dla danego społeczeństwa optymalne. Zakres legitymizacji zależy od sposobu rozwiązania kluczowych spraw dzielących społeczeństwo. Według S. M. Lipseta, skuteczność jest nade wszystko instrumentalna, podczas gdy legitymizacja, mając charakter szacunkowy, opiera się na przyzwoleniu legitymizacyjnym dla systemu politycznego, wyrażanym przez poszczególne grupy na podstawie tego, jak dalece wartości systemu odpowiadają ich wartościom.

⁶ S. M. Lipset, *Homo politicus*, Warszawa 1995, s. 81.

III. NARODOWY POPULIZM

Za przykład reakcji na odnotowywane w drugiej połowie XX w. przyspieszenie procesów modernizacyjnych należy również uznać pojawianie się ruchów społecznych określanych przez Ursa Altermatta mianem prawicowo-populistycznych⁷. Populizm charakteryzowany jest jako odpowiedź na spowodowane impulsem modernizacyjnym załamanie się równowagi pomiędzy sferą gospodarki, prawomocnością polityczną i świadomością kulturową, w związku z czym przyczyn odrodzenia prawicowego radykalizmu należałoby się doszukiwać w kryzysie wynikłym z modernizacji społeczeństw zachodnich końca XX w. Ludzie poszukują zakotwiczenia we wspólnotach, które mają im dostarczyć nowej tożsamości i poczucia pewności. Dowodzi tego przykład Niemiec i Francji, gdzie partie prawicowo-populistyczne najłatwiej znajdują zwolenników w satelitarnych miastach wielkich aglomeracji. Tam bowiem najszybciej następuje proces rozluźniania więzi społecznych. Równocześnie jest być może tak, iż w odróżnieniu od działalności lewackich terrorystów w Zachodniej Europie w latach siedemdziesiątych XX w., którzy byli stosunkowo wyizolowani społecznie, postawy nacechowane ksenofobią znajdują oddźwięk w znacznie szerszych kręgach społecznych⁸.

Tego rodzaju postawy rodzą się szczególnie w sytuacji zintensyfikowania tempa przemian, które znaczące kategorie społeczne traktują jako zagrożenie. W momentach przyspieszenia zmiany społecznej, ruchy populistyczne stanowią bowiem swego rodzaju mityczne antidotum na napięcia obecne w nowoczesnych społeczeństwach. W sytuacji zaniku wielu dotychczasowych form życia wspólnotowego oraz wzroście znaczenia orientacji indywidualistycznej⁹ naprzeciw potrzebom o charakterze integratywnym wychodzi nacjonalizm. Ernest Gellner opisuje nacjonalistów, jako tych, których: „[...] charakteryzuje niechęć do poddawania się formalnym, bezdusznym nakazom rozumu. Wyzwanie, jakie rzuca jednostka światu, nie pociąga nacjonalistów wcale; upajają się zatem poczuciem roztopienia w czymś, co swą wielkością, trwaniem i prawami, góruje nad [...] osamotnioną jaźnią”¹⁰.

Dostrzegając zjawisko odradzania się i powstawania ruchów narodowych, występujące obok trendu zmierzającego do zacieśnienia integracji ponadnarodowej, należy unikać przypisywania nadmiernego znaczenia czynnikowi narodowemu, jak również we właściwych proporcjach opisywać procesy nasilania się oddziaływań transnarodowych w sferze gospodarczej, politycznej oraz kulturowej.

⁷ U. Altermatt, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998, s. 267-268.

⁸ U. Altermatt, *Narodowy populizm w Europie Zachodniej*, w: T. Walas (red.), *Narody i stereotypy*, Kraków 1995, s. 305 i 307.

⁹ Por. U. Beck, *Risk Society. Towards a New Modernity*, London 1997, s. 127 i n.

¹⁰ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s. 160.

IV. ZJEDNOCZONA EUROPA A PAŃSTWO NARODOWE

Można wskazać cztery przykłady wizji przyszłości kultury europejskiej¹¹. Pierwsza z nich to propozycja Samuela Huntingtona, który głosi pogląd zaprzeczający możliwości efektywnego przenikania się cywilizacji. A wręcz przeciwnie, kładzie nacisk na nieuchronne według niego zbliżanie się „zderzenia cywilizacji”, zamykających się w swojej odrębności. Druga koncepcja podkreśla znaczenie kulturowego hegemonu, widząc w tej roli zwykle kulturę amerykańską i charakterystyczne dla niej zjawiska, np. macdonaldyzacja. Trzecia wizja odwołuje się do uniwersalnych, ogólnoludzkich wartości, podzielanych również przez pozaeuropejskie kręgi kulturowe. I wreszcie pojawia się koncepcja Nowej Ery, symbolizująca połączenie pierwiastków kultur Zachodu i Wschodu.

Pytania o kulturowe imponderabilia nabierają szczególnego znaczenia dla jednoczącej się Europy. Można przy tym zauważyć, że „Historia ludowo-mityczna, podzielana powszechnie lub choćby powszechnie dyskutowany czy kontestowany (jak ostatnio w Polsce) zbiór stereotypów na temat własnej historii, jest nieodzownym atrybutem samookreślenia etnicznego – bardziej podstawowym niż język i religia. Powstanie w nowożytnej Europie wspólnot narodowych spowodowało odrodzenie mechanizmów samoidentyfikacji, przypominających znane ze wspólnot plemiennych”¹². W dzisiejszej, pluralistycznej Europie, trudno jest wskazać na szeroko podzielany wspólny system światopoglądowy. Równocześnie tematyka narodowa zalicza się dziś do zagadnień szczególnie szeroko dyskutowanych i pozostających w centrum uwagi. Zainteresowaniem cieszą się takie pojęcia, jak tradycja, charakter narodowy, tożsamość społeczna, czy też ogólnie – problematyka wielokulturowości, praw mniejszości, stosunku do obcych. W tym kontekście odnotować można renesans zainteresowania tematem narodowym¹³, który od końca lat siedemdziesiątych XX w., głównie na Zachodzie, utracił etykietę tematu banalnego, tematu dla dziennikarzy o prawicowych skłonnościach czy też uprawianej w szkołach historii literatury. Naród stał się przedmiotem zainteresowania w rozważaniach o wysokim stopniu uogólnienia – historii idei, antropologii społecznej, jak również najnowszej socjologii historycznej, w obrębie których występuje dominacja – zgodnego z tradycją anglosaską – neutralnego rozumienia nacjonalizmu, zastępującego postrzeganie narodu jako elementu historii „naturalnej”.

V. NARODOWE I DEMOKRATYCZNE OBYWATELSTWO

Przy określaniu miejsca problematyki narodowej w refleksji nauk społecznych zasadne jest przywołanie koncepcji kultury politycznej, określanej przez

¹¹ B. van Steenberg, *Visions of a Future Society. Modernity and Postmodernity in the Light of Globalization Process*, w: J. Mucha, W. Olszewski (red.), *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*, Toruń 1997.

¹² A. Bokinić, A. P. Kowalski, *Prahisteryczne źródła współczesnych etnokurowych problemów Europy*, w: J. Mucha, W. Olszewski (red.), op. cit., s. 33.

¹³ J. Kurczewska, *Naród, patriotyzm, jedność*, „Res Publica” 1995, nr 5.

Jürgena Habermasa mianem konstytucyjnego patriotyzmu. Sam Habermas, jeden z najwybitniejszych filozofów i socjologów niemieckich, rozpatruje problematykę liberalnej kultury politycznej w kontekście globalizacji wielu procesów społecznych i ekonomicznych, czego bezpośrednim wyrazem są procesy integracyjne w ramach Unii Europejskiej. Problem „ustroju europejskiego” i wiążących się z tym zagadnień normatywnych Habermas podjął między innymi w eseju: *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*¹⁴. Napięcie pomiędzy obywatelstwem a tożsamością narodową zalicza się – według tego autora – do przyczyn, które sprawiły, iż dzieje drgnęły i ponownie „zostały puszczone w ruch”, wbrew odczuciom podzielanym na Zachodzie w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy to wydawało się, że historia osiągnęła stan krystalicznej „posthistoryczności”, będący wynikiem przytłaczającego konfliktu wrogich systemów politycznych. Jednakże to właśnie państwo narodowe stało się formacją, która: „[...] zapewniła ramy, z których mógł się rozwinąć kapitalistyczny system gospodarczy na skalę światową. Państwo narodowe [podkr. – K.B.] stworzyło więc infrastrukturę dla prawnie zdyscyplinowanego zarządzania i zagwarantowało wolny od ingerencji państwowej obszar działania indywidualnego i zbiorowego. Stworzyło ono [...] podstawy homogeniczności kulturowej i etnicznej, która [...] pozwoliła na demokratyzację samej istoty państwa. Z rewolucji francuskiej demokracja i państwo narodowe wylonili się jako syjamscy bracia. Za sprawą kultury znalazły się one w cieniu nacjonalizmu”¹⁵.

Jürgen Habermas podkreśla, iż związana z nacjonalizmem świadomość narodowa stanowi specyficzny, nowoczesny przejaw integracji kulturowej. Polityczna świadomość przynależności narodowej jest wynikiem gospodarczej i społecznej modernizacji, powodującej rozerwanie więzów społeczeństwa stanowego. Wiążący się z tym nacjonalizm zakłada przyswajanie dziedzictwa kulturowego z perspektywy krzepiącej serca interpretacji historiograficznej. Ten nurt ideowy, rozpowszechniany kanałami nowoczesnej komunikacji masowej, zapośredniczony literacko i publicystyczne, do pewnego stopnia nosi charakter czegoś sztucznie wykreowanego¹⁶, w związku z czym szczególnie łatwo podlega może manipulacjom ze strony elit politycznych.

Idea samookreślającej się wspólnoty politycznej, zgodnie z którą każda jednostka winna mieć zagwarantowaną ochronę swojej integralności jako osoba, jako członek pewnej grupy etnicznej czy kulturowej i jako obywatel – członek wspólnoty politycznej, znajdowała prawne potwierdzenie przede wszystkim w systemach politycznych Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Jürgen Habermas zarazem jednak wskazuje, że podstawy demokratycznego państwa prawa potrzebują jakiegoś polityczno-kulturowego zakotwiczenia oraz że zasady konstytucyjne mogą zostać wcielone w życie dopiero wraz z ich nałożeniem się na motywy i przekonania społeczne. Lakonicznie można tę kwestię ująć w stwierdzeniu, iż nie wystarczy instytucji zaprojektować (w tym

¹⁴ J. Habermas, *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*, Warszawa 1993.

¹⁵ Ibidem, s. 7-8.

¹⁶ Por.: B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997.

wypadku instytucji demokratycznych), ale potrzebują one również tradycji. Takie „tradycje” także mogą być narzucane odgórnie i w stosunkowo krótkim czasie zinternalizowane w świadomości społecznej, w wyniku wychowawczej i transformacyjnej funkcji idei demokratycznych, jak to się stało na przykład w Niemczech Zachodnich¹⁷.

W kontekście jednoczącej się Europy Jürgen Habermas wskazuje, iż kultura polityczna respektująca zasady konstytucyjne, jak na to wskazują przykłady Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych, nie musi wcale opierać się na jednym, wspólnym dla wszystkich obywateli, dziedzictwie etnicznym, językowym czy kulturowym. Liberalna kultura polityczna tworzy jedynie wspólny mianownik dla konstytucyjnego patriotyzmu¹⁸. Pojęcie to zapewnia zarazem aksjologiczne uzasadnienie dla wielości i różnorodności współistniejących ze sobą w wielokulturowym społeczeństwie form życia.

Jürgen Habermas stawia normatywną tezę, iż państwa europejskie powinny zachowywać liberalną politykę imigracyjną, a nie „okopać się w fortcach szowinizmu i dobrobytu”. Demokratyczne prawo do samookreślenia się obejmuje gwarancje do zachowania własnej kultury politycznej, ale nie zapewnia uprzywilejowania danej formuły kulturowej. Tego rodzaju tezy można zilustrować, nawiązując do poglądów formułowanych w Stanach Zjednoczonych na temat pojawienia się tamtejszego „narodu narodów”. Zwraca się tam mianowicie uwagę, że imigracja nieustannie zmieniająca zarówno „charakter” Ameryki, jak i skład jej ludności oraz etniczną tożsamość może odegrać bardzo istotną rolę w dalszym rozwoju tego kraju¹⁹. Znaczną większość nowej imigracji stanowią nie Europejczycy, ale przybysze z Ameryki Łacińskiej i Azji. Dzięki ich obecności Stany Zjednoczone szybko przestają być tygłem, w którym stapiają się narody europejskie, stają się natomiast istnym „narodem narodów”, posiadającym związki z każdym niemal zaludnionym zakątkiem globu. Jest to bardzo korzystna sytuacja, szczególnie że środek ciężkości gospodarki światowej w ocenie wielu analityków przesuwają się od Atlantyku w kierunku basenu Oceanu Spokojnego.

W Ameryce konstatuje się również poważne implikacje ideologiczne związane z pojawieniem się „narodu narodów”. W miarę jak Stany Zjednoczone odchodzą od posteuropęjskiego ładu światowego, ideologia amerykańska – podkreślanie praw jednostki, inicjatywy prywatnej i praw człowieka – staje się uniwersalna i mniej związana z ideologią Białych. W aspekcie globalnym wyrazić to można za japońskim ekonomistą, Kenichi Ohmae, mówiącym, że uniwersalność i atrakcyjność amerykańskiego stylu życia prowadzi do kalifornizacji wolnego świata²⁰.

W obliczu takich sformułowań nie można wszakże zupełnie zapominać o realnym istnieniu „wspólnoty wzorców odczuwania”, czy też „zbiorowej psyche”²¹, wyrażającej się chociażby w nacjonalizmie. O taką postawę

¹⁷ G. Skąpska, *Porządek normatywny posttotalitarnego społeczeństwa*, w: J. Brzeziński, L. Witkowski (red.), *Edukacja wobec zmiany społecznej*, Poznań-Toruń 1994, s. 105.

¹⁸ J. Habermas, op. cit., s. 17.

¹⁹ J. Kotkin, *Powstanie narodu narodów*, „Ameryka”, Lato 1990, s. 48.

²⁰ Ibidem, s. 49.

²¹ J. Maritain, *Człowiek i państwo*, Kraków 1993, s. 10.

szczególnie łatwo w społeczeństwach posttotalitarnych, nie zawsze przystających do krajów Zachodu pod względem nasilenia modernizacyjnych procesów społecznych. Problemem zatem staje się, co podkreśla Grażyna Skąpska²², zarówno tu w Europie Środkowo-Wschodniej, jak i w krajach Zachodu, wyważenie granic pomiędzy spójnością społeczną, tolerancją i relatywizmem, będących funkcjami kształtowania się ładu normatywnego w warunkach wzrastającego zróżnicowania. Ładu wyznaczanego przez reguły demokracji otwartej, zakładającej przyzwolenie na głoszenie odmiennych poglądów i racji, przy jednoczesnym uznaniu podstawowych zasad wiążących wszystkich, zapewniających funkcjonowanie politycznie zorganizowanej zbiorowości oraz przez „wspólnotę uczuć”. Każdorazowo rozstrzygnięcia wymaga stosunek pomiędzy społecznym rozumem komunikacyjnym (w znaczeniu Habermasowskim) a ograniczającymi go konfliktami niewspółmiernych wartości zasadniczych.

VI. KULTURY NARODOWE WOBEC ZAGROZEŃ

Użytecznym kluczem do lepszego zrozumienia tak istotnej dzisiaj problematyki narodowej okazuje się odnotowywane przez Antoninę Kłoskowską napięcie pomiędzy własną identyfikacją narodową a zróżnicowanym stopniem zakorzenienia w niej. Autorka ta, w książce *Kultury narodowe u korzeni*²³, nie pomija globalnego wydźwięku kwestii narodowej. Przyjęte w tej pracy kategorie ukazują wizję przyszłej Europy ojczyzn jako gmachu wspierającego się na poczuciu związku nadbudowanego nad poszczególnymi kulturami partykularnymi. Gmachu, dodajmy, zasadzającego się na wspólnocie cywilizacji śródziemnomorskiej.

Można sobie zatem wyobrazić taką formę uniwersalizacji, która prowadzi do utraty powiązań z kulturami narodowymi, schodzącymi stopniowo do rzędu tradycyjnych małych ojczyzn etnicznych, a nawet kultur zapomnianych. Rozważania Antoniny Kłoskowskiej o świadomości wspólnego obywatelstwa europejskiego opierają się na założeniu o rozprzestrzenianiu się dwoistości kulturowej, połączenia określonej identyfikacji narodowej z przyswojeniem także kultur innych, niż tylko kultura narodu pochodzenia.

Nasilające się tendencje międzynarodowych współzależności wzmagają naciski ze strony innych kultur również na główne nurty kultur narodowych. Paradoksalnie niejako upodabniają się one w ten sposób do kultur mniejszościowych, stając przed wyzwaniem ułożenia na nowo swoich powiązań z otaczającym je światem. Od takich wpływów nie są wolne również tradycyjne wzory polskości. Badanie tych zagadnień skłania Antoninę Kłoskowską do wniosku, że w analizowanych przez nią przypadkach stosunek do obcych łatwiej ulega zmianom w dziedzinie praktyki niż w sferze deklarowanych wartości. W rezultacie następuje rozchodzenie się sfery emocjonalnych motywacji oraz decyzji praktycznego działania. Przemiany w obrębie czynności praktycznych

²² G. Skąpska, op. cit., s. 108.

²³ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.

są korzystne ze względu na sprzyjanie rozwojowi gospodarczemu. Równocześnie trwanie kanonów kulturowych, chociażby deklarowanych raczej niż rzeczywiście rządzących codziennymi poczynaniami, zapewnia zachowanie poczucia tożsamości narodowej. Dominacja motywów pragmatycznych, zwłaszcza w zakresie stosunków z bezpośrednimi sąsiadami państw narodowych, jest niezbędna w świecie podlegającym procesom globalizacji i wymagającym otwartych wzorów postaw narodowych. Problemem jednak pozostaje wyrażana przez autorkę troska o taki kierunek rozwoju kanonów kulturowych, aby nie zostały one zupełnie wyjałowione z poczucia narodowego zakorzenienia.

VII. STANOWISKO EUROSCEPTYCZNE

Niektóre tezy prezentowane przez Tony'ego Judta²⁴ mogą nas, Europejczyków żyjących po „niewłaściwej” stronie historycznej kurtyny dzielącej kontynent, razić. Inne każą się zastanowić nad polską zaściankowością. I to zaściankowością polegającą niekiedy na neofickim stosunku do Europy postrzeganej życzeniowo, jaką być powinna, a nie taką, jaka w rzeczywistości istnieje.

Kwestią przykuwającą uwagę brytyjskiego autora jest jednocząca się Europa. Europa, która nie jest wolna od pytań co do kierunku jej rozwoju oraz wielu obciążeń historycznych i politycznych. Tony Judt w swym rozumowaniu wychodzi od założenia, że efektywne zjednoczenie starego kontynentu jest niemożliwe. Podkreśla on, że czym innym w tej mierze jest myślenie życzeniowe, czym innym zaś europejskie realia, w zgodzie z którymi rzeczywiste zjednoczenie Europy jest nie tylko mało prawdopodobne, ale wręcz szkodliwe. Autor ten polemizuje z Jeanem Monnetem, założycielem Wspólnoty Europejskiej, który wierzył w możliwość egzorcyzmowania historii. Według Tony'ego Judta szanse na retuszowanie historii są nikłe, z czego wyciąga on wniosek o konieczności przywrócenia znaczenia państwa narodowego. Głównym postulatem tego autora jest zatem „okopanie” się w granicach państw narodowych, ze względu na uwarunkowania historyczne, uniemożliwiające przekroczenie ich „przeklętych” granic. Autor ten przytacza dwojakiego rodzaju argumentację na rzecz swojego stanowiska. Pierwszy rodzaj argumentacji odwołuje się do historii. Sprowadza się do podkreślania odwiecznych różnic cywilizacyjnych, jak też kulturowych, pomiędzy dwiema wyraźnie zaznaczającymi się częściami kontynentu. Drugi typ argumentacji odnosi się do obecnej sytuacji krajów postkomunistycznych, tak dalece różnych od krajów Europy Zachodniej.

Odnosi się wrażenie, że za tego rodzaju konsekwentną obroną elitarnego klubu narodowych państw zachodu Europy kryje się brytyjski eurosceptycyzm i wyobcowanie w stosunku do spraw naszej części kontynentu. Jednakże stanowiska Tony'ego Judta nie można sprowadzić wyłącznie do obrony dotychczasowej formuły istnienia państw narodowych Europy Zachodniej.

²⁴ T. Judt, *Wielkie złudzenie? Esej o Europie*, Warszawa-Kraków 1998.

A wręcz przeciwnie, można u tego autora znaleźć wiele inspirujących myśli. Przykładem takiej refleksji jest wskazanie na jedno z osiągnięć Unii Europejskiej, jakim jest to, iż obecnie w Europie Zachodniej „[...] być ‘Europejczykiem’, nie jest niczym kontrowersyjnym – nie ma tu ani śladu sugestii co do braku stosownych ‘narodowych’ uczuć. Bycie ‘Europejczykiem’ nie powoduje, że rzuca się na swych rodaków oszczerstwa, ani nie sprawia, że trzeba się od nich trzymać z daleka. Jest to rzeczywiste i istotne osiągnięcie Unii Europejskiej, na pewno warte podkreślenia”²⁵. Jest to myśl niezwykle trafna w odniesieniu do poziomu toczonych w naszym kraju debat publicznych, które często stanowią zaprzeczenie powyższego modelu. Także publicystyka uprawiana w Polsce w dużej mierze wpisuje się w skrajne stanowiska nakreślone przez Tony’ego Judta. Z jednej strony, jest to powrót do resentymentów antyintelektualnych, antyeuropejskich i antyzachodnich w znaczeniu kulturowym, z drugiej zaś mamy do czynienia z odwracaniem się od własnego społeczeństwa, od jego tradycji.

Okazuje się jednak, iż artykułowana niekiedy alternatywa pomiędzy przejmowaniem wzorców zachodnich przez postkomunistyczne kraje Europy Środkowej i Wschodniej a lokalnym populizmem o zabarwieniu nacjonalistycznym, przedstawia mylny obraz rzeczywistości społecznej. Jest tak z tej przyczyny, że nie można pomijać istnienia ruchów populistycznych oraz nacjonalistycznych na Zachodzie. Paradoks polega na tym, że kontakty pomiędzy obydwooma odłamami ruchów populistycznych, ani w Europie Zachodniej, ani Środkowo-Wschodniej zwykle nienależących do głównego nurtu na scenie politycznej, przybierają również postać swoistego przejmowania „wzorców zachodnich”²⁶. Dlatego też prezentowana niekiedy w dyskursie publicznym dychotomiczna wizja liberalnego Zachodu i nacjonalistycznego Wschodu, nie tyle odzwierciedla pełny obraz rzeczywistości społecznej, ile raczej stanowi argument w sporach politycznych. Daje się bowiem zaobserwować w Europie nawrót poczucia przynależności narodowej, na co wskazują częste deklaracje padające w badaniach opinii społecznej, wskazujące na utożsamianie się wielu Europejczyków wyłącznie z własnym narodem. Przyczyn takiego stanu można się doszukiwać w tym, iż koncepcja „Europy” jest zbyt szeroka i niedookreślona z punktu widzenia zapewnienia psychologicznej potrzeby przynależności i zaangażowania. Równocześnie można wskazać na słabości koncepcji Jürgena Habermasa, zakładającego dwojaki rodzaj przynależności, lokalną i ponadnarodową, co miałyby zaowocować formą lojalności społecznej charakteryzującą się osłabieniem powiązań z narodową historią danej społeczności.

Według Tony’ego Judta takie podejście nie sprawdza się w praktyce. Dzieje się tak między innymi w wyniku utraty znaczenia przez wiele instytucji nowoczesnego życia publicznego w Europie Zachodniej. W takiej sytuacji dla Tony’ego Judta to naród i jego państwo pozostaje ostoją zbiorowej tożsamości,

²⁵ Ibidem, s. 56.

²⁶ E. Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa 1996, s. 107.

bazując na powszechnie znanej i dobrze uformowanej strukturze. Autor ten prezentuje otwarcie swoje bardzo propaństwowe poglądy. Służyć ma temu jego postulat *de facto* wzmocnienia państwa narodowego, poprzez choćby odebranie ekstremistycznym politykom monopolu na głoszenie hasel odwołujących się do wartości narodowych. Tony'ego Judta bardziej satysfakcjonowałoby zajmowanie się przez polityków głównego nurtu w większym stopniu sprawami narodu i jego państwa, aniżeli ich dotychczasowe koncentrowanie się na postępach integracji europejskiej.

VIII. ZAKOŃCZENIE, CZYLI CO Z TYM NARODEM?

Wobec powyższego teza, że w przyszłości identyfikacja narodowa, podobnie jak obecnie w znaczącym zakresie identyfikacja religijna, ulegnie przesunięciu do sfery prywatnej, nie wydaje się obecnie bliska ucieleśnienia. Jak bowiem kwestię sytuacji Polski w Unii Europejskiej ujmuje Janusza Tazbir: „Nie wierzę w groźbę wynarodowienia [...]. Co więcej, procesy integracyjne nie przyniosły ze sobą zaniku świadomości narodowej Francuzów, Hiszpanów, Włochów, czy Niemców. Wręcz przeciwnie, sprzyjają one w jakimś stopniu rozbudzaniu antagonizmów narodowych”²⁷.

Z kolei w ramach funkcjonowania struktur Unii Europejskiej zaznacza się przewaga interesów państw narodowych wobec instytucji wspólnotowych: „[...] niewątpliwie dominuje przenikanie wpływów (interesów) państw członkowskich do systemu instytucjonalno-decyzyjnego UE. Widzimy tu wyraźnie, że kraje członkowskie nałożyły na instytucje Unii Europejskiej wiele ograniczeń, utrudniając im możliwość nieformalnego przenikania do systemów państw członkowskich. Same za to, w sposób zaplanowany i przemyślany pozostawiły sobie ‘szerokie pole’ dla tego typu oddziaływań”²⁸. Stąd też „patrzac z perspektywy dylematu pomiędzy pozycją państwa narodowego a regulacjami o charakterze wspólnotowym, przewaga państwa narodowego wydaje się niekwestionowalna [...]”²⁹. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy jest ograniczona, pomimo przyjęcia traktatu lizbońskiego, rola Parlamentu Europejskiego, jako instytucji o najbardziej ponadnarodowym charakterze w składzie instytucji wspólnotowych.

Przejawem renacjonalizacji polityki krajów członkowskich UE są także trudności w prowadzeniu wspólnej polityki gospodarczej, w tym w ważnej dla Polski sferze bezpieczeństwa energetycznego. Kolejne aspekty funkcjonowania państw w ramach instytucji ponadnarodowych można mnożyć. Natomiast istotne jest przybliżenie wyzwań stających przed współczesnymi państwami narodowymi w związku z procesami globalnej modernizacji.

²⁷ J. Tazbir, op. cit., s. 31-32.

²⁸ Z. Czachór, *Zmiana i rozwój w procesie integracji europejskiej a polityka spójności Unii Europejskiej*, w: K. Bondyra, M. S. Szczepański, P. Śliwa (red.), *WieloPolska regionalna? Regionalizm w Polsce a polityka strukturalna Unii Europejskiej*, Poznań 2008, s. 134.

²⁹ T. Szymczyński, *Pozycja państwa narodowego w praktyce integracji europejskiej*, w: Z. Drozdowicz, Z. W. Puślecki (red.), *Adaptacja przez transformacje*, Poznań 2001, s. 208.

Zarysowana problematyka współczesnego funkcjonowania państw narodowych wpisuje się w pełni w trojaki rodzaj antynomii³⁰, ogniskujące obecnie uwagę nauk społecznych. Jest to, po pierwsze, antynomia makro–mikro, po drugie, globalne–lokalne i po trzecie, struktura–podmiotowe sprawstwo. Owe opozycje nie są tożsame, ale w powszechnym użyciu traktowane są jako pojęcia bardzo do siebie zbliżone. Tym samym tematyka napięć na styku państwa, jego sprawności instytucjonalnej oraz identyfikacji narodowej, etnicznej jest obecnie tak poznawczo, jak i praktycznie ważnym wyzwaniem.

Postawiony w tytule opracowania dylemat: „państwo narodowe – kryzys czy odrodzenie?“, dotyczy pozornej kwestii przeciwstawiania tych dwóch wymiarów, czyli czysto instrumentalnej sprawności państwa oraz pakietu oczekiwanych i realizowanych przez to państwo wartości społecznych. Ale tak sformułowany problem jest warty podjęcia ze względu na co najmniej dwie okoliczności.

Po pierwsze, odniesienie się do głosów negujących znaczenie, czy wręcz istnienie, państwa narodowego. Argumentem na rzecz takiego stanowiska jest między innymi odwoływanie się do determinizmu technologicznego i/lub ekonomicznego, tzn. założenia, że rozmaite „sieci” zastępują/ły państwo (i przy okazji naród), a kryteriami ich funkcjonalności będą użyteczność i efektywność. Należy jednak uwzględnić również głosy w dyskursie publicznym, a szczególnie działania społeczne wskazujące na przeciwną tendencję: „[...] Żyjemy w globalnym świecie techniki i ekonomii – warunki życia wszędzie coraz bardziej się uniformizują. Ale można też zauważyć proces przeciwny. Rośnie zainteresowanie tradycją. [...] W świecie, w którym zapanowała tak ogromna ruchliwość, coraz bardziej zaczyna się liczyć pamięć o wspólnym pochodzeniu”³¹.

Po drugie, przy założeniu, że mamy do czynienia z realnym bytem społecznym, jakim jest naród, istotne jest zmierzenie się z pytaniem, jak ta już klasyczna forma społeczna funkcjonuje w obliczu intensyfikacji dynamiki zmiany społecznej.

dr Krzysztof Bondyra
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

NATIONALISTIC STATE – CRISIS OR REBIRTH?

Summary

In this paper, two issues are given special attention. Firstly, an attempt is made to define the discussion on the nationalistic state that has been going on in Poland since the air crash near Smolensk on 10 April 2010, and its different social and political consequences. It seems important to

³⁰ I. Wallerstein, *Nauki społeczne a poszukiwanie sprawiedliwego społeczeństwa*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 2.

³¹ U. Altermatt, *Sarajewo...*, s. 138-139.

do so because many arguments publicly articulated in the debate were of asociological and ahistoric character. This could be observed when conscious, and sometimes not so conscious, adoption of a perspective that would negate the existence of the phenomenon of the nation, or excessive valuation of the social potential of national self-organisation. Secondly, the main objective of the paper is a reflection on the functioning and general condition of the nationalistic state made on the example of Poland as a EU Member State.

The thesis presented in the paper suggests that we are dealing here with re-nationalisation of the of the European Union. Looking at this from a broader perspective, one may also say that contrary to what some may claim, talking about a death of a national state is certainly premature.